

Rosyjska polityka wobec Ukrainy: lokalne działania, globalne cele

Jadwiga Rogoża, Witold Rodkiewicz, Agata Wierzbowska-Miazga

W ostatnim tygodniu uwaga świata zachodniego skierowana była na rosyjski konwój humanitarny wysłany na Ukrainę. Rzeczywiste intencje jego wysłania budziły kontrowersje. Ponownie wzmogło to obawy przed przekształceniem się trwającego od miesięcy konfliktu w otwartą, zmasowaną interwencję militarną Rosji na Ukrainie. Po raz kolejny konkretna inicjatywa Kremla zdominowała międzynarodową narrację dotyczącą konfliktu ukraińskiego, odciągając uwagę od szerszych celów Moskwy, determinujących jej politykę wobec konfliktu zbrojnego wokół Doniecka i Ługańska. Strategiczny cel Rosji wobec Ukrainy pozostaje niezmienny – jest nim trwałe podporządkowanie Ukrainy poprzez uzyskanie wpływu na kierunki jej polityki zagranicznej, politykę wewnętrzną i bezpieczeństwa oraz procesy gospodarcze. Podtrzymywanie niestabilności w Donbasie jest zatem jedynie instrumentem mającym służyć uzyskaniu wpływu na całą Ukrainę.

Polityka Kremla wobec Kijowa ma również szersze implikacje w wymiarze polityki międzynarodowej i wewnętrznej. Rosja dąży do uzyskania międzynarodowej akceptacji dla rosyjskiej strefy wpływów na obszarze WNP oraz do zmiany układu geopolitycznego na całym obszarze euroatlantyckim poprzez ograniczenie wpływów Waszyngtonu. W wymiarze wewnętrznym polityka wobec Ukrainy stanowi obecnie dla Władimira Putina ważne źródło legitymizacji jego władzy oraz sposób na utrzymywanie kontroli nad rozbudzonymi w środowiskach nacjonalistycznych aspiracjami mocarstwowymi. Jednocześnie, kluczowe znaczenie ma dla Rosji blokowanie transformacji Ukrainy – państwa bliskiego Rosji mentalnie, kulturowo, językowo. Udana demokratyzacja Ukrainy stwarzałaby zagrożenie dla reżimu Putina, podważając podstawowe założenie ideologiczne budowanego przez jego ekipę systemu politycznego – o specyfice rosyjskiej cywilizacji, która wyklucza zastosowanie na jej obszarze zachodnich wzorców politycznych w postaci liberalnej demokracji. Jednocześnie podważyłoby to całą filozofię kremlowskiego projektu integracji eurazjatyckiej.

Cele Rosji wobec Ukrainy

Niezmiennym celem Rosji jest uzyskanie trwałego wpływu na najważniejsze procesy polityczne i gospodarcze na Ukrainie. Jednym z narzędzi tego wpływu miała być integracja eurazjatycka; wydaje się, że Rosja nadal zakłada, że w przyszłości, po zmianie władzy w Kijowie, byłaby ona możliwa. Na obecnym etapie Moskwa dąży natomiast do zablokowania procesu zbliżania Ukrainy z Zachodem i wynikającej z tego transformacji ustrojowo-

gospodarczej. Poza względami prestiżowymi ma to przeciwdziałać dalszemu ograniczaniu wpływów rosyjskich w tym kraju i zapewnić kompatybilność systemową z rosyjskim modelem politycznym i gospodarczym. Ze strony Moskwy pada ponadto argument, że konsekwencją zbliżenia z Unią Europejską może być wzmocnienie współpracy Ukrainy z NATO, co Moskwa uważa za zagrożenie dla jej istotnych interesów bezpieczeństwa.

Tak długo jak niemożliwe będzie osiągnięcie dalekosiężnych celów wobec Kijowa, Rosja będzie prowadzić politykę destabilizowania państwa ukraińskiego, poprzez konsekwentne podsycanie konfliktu w Donbasie, a także próby rozszerzenia strefy niestabilności i uciekanie się nawet do aktów terroru poza obecnym obszarem konfliktu. Trwający i pogłębiający się kryzys ma uczynić z Ukrainy „państwo upadające” (*failing state*) i uniemożliwić władzom w Kijowie podejmowanie efektywnych reform rynkowych i demokratycznych oraz integracji ze strukturami zachodnimi. Moskwa chce, by Ukraina znajdowała się w stanie permanentnego kryzysu dotąd, aż jego koszty będą tak wysokie, że Kijów będzie skłonny zgodzić się na niekorzystne rosyjskie warunki zakończenia konfliktu.

Rosja chce zagwarantować Donbasowi pewną autonomię lub wręcz utworzyć zależny od siebie podmiot na kształt mołdawskiego Naddniestrza poprzez sformalizowanie statusu „Noworosji” – implementowanego w Donbasie projektu budowy prorosyjskiego parapaństwa, odwołującego się w założeniach ideologicznych do rosyjskiej retoryki mocarstwowej. Podnoszony stale przez Rosję postulat reformy ustrojowej, nazywanej przez Moskwę federalizacją, jest próbą zagwarantowania wpływu na Kijów poprzez taki twór polityczny. Po stronie rosyjskiej pojawiały się także koncepcje integracji autonomicznego Donbasu ze strukturami eurazjatyckimi, gdyby plan integracji całej Ukrainy się nie powiódł i pojawiłaby się potrzeba zrównoważenia postępującego zbliżenia Kijowa z Zachodem.

Z punktu widzenia powyższych celów rosyjskich otwarta zmasowana interwencja militarna na Ukrainie, zwłaszcza połączona z koniecznością okupacji terytorium, byłaby dla Rosji niekorzystna. Pogłębiałaby ona przepaść między Ukrainą i Rosją i jeszcze bardziej odsuwałaby możliwość ewentualnej integracji. Wzmacniałaby też determinację Kijowa w realizacji opcji prozachodniej i zwiększałyby ryzyko zaangażowania Zachodu we wsparcie Ukrainy. Narażałaby także Rosję na międzynarodowy ostracyzm i sankcje. Byłaby ponadto nieporównywalnie bardziej kosztowna niż wspieranie separatystów i nieoficjalna rosyjska obecność wojskowa na Ukrainie. Dlatego Rosja woli podsycać groźbę interwencji militarnej na dużą skalę, niż rzeczywiście ją podjąć. Nie można jednak wykluczyć otwartej rosyjskiej interwencji zbrojnej na Ukrainie, w sytuacji umacniania się pozycji Kijowa wobec separatystów i przy rosnącej presji wewnętrznej w Rosji, gdy przedłużający się konflikt będzie postrzegany jako słabość Kremla.

Wymiar międzynarodowy konfliktu rosyjsko-ukraińskiego

Z punktu widzenia Kremla stawką w konflikcie na wschodniej Ukrainie jest także zmiana układu geopolitycznego nie tylko w Europie Środkowej i Wschodniej, ale na całym obszarze euroatlantyckim. Moskwa dąży bowiem do tego, aby uzyskać ze strony głównych mocarstw zachodnioeuropejskich – Niemiec i Francji – akceptację dla swoich interesów na Ukrainie. W opinii Kremla, główną przyczyną, dla której nie udało się tego do tej pory osiągnąć, były naciski Waszyngtonu i wpływ proatlantyckiej części zachodnioeuropejskiego establishmentu. Rosja stosuje wobec elit zachodnioeuropejskich kombinację gróźb

eskalacji konfliktu na Ukrainie i utraty korzyści ze współpracy gospodarczej z Rosją z wizją trwałego i stabilnego ładu europejskiego współgwarantowanego przez Rosję. Ma to przekonać liderów europejskich, że w ich interesie leży osłabienie więzi euroatlantyckich, strategiczna emancypacja Europy Zachodniej od Waszyngtonu i udział w putinowskim projekcie „Wielkiej Europy”. Z punktu widzenia Moskwy miałyby to oznaczać rezygnację na przyszłość z perspektyw rozszerzania Unii Europejskiej o państwa Europy Wschodniej, faktyczny koniec Sojuszu Północnoatlantyckiego i niekwestionowaną dominację Rosji na obszarze poradzieckim. Symbolicznie ważne dla Kremla byłoby zademonstrowanie bezsilności Waszyngtonu w przeciwdziałaniu rosyjskim ambicjom w Europie Wschodniej. Kreml liczy także, że świadomość słabości Waszyngtonu i zachodnich instytucji multilateralnych (NATO, UE) wpłynęłaby również na politykę państw środkowoeuropejskich, skłaniając je do większego uwzględniania interesów Moskwy.

Sytuacja na Ukrainie ma też istotne znaczenie dla pozycji Rosji na obszarze poradzieckim. Udana transformacja Ukrainy czy wejście na ścieżkę integracji ze strukturami zachodnimi oznaczałyby dla Moskwy „utratę” kluczowego państwa, co znacząco osłabiałoby rolę Rosji jako mocarstwa regionalnego. Przykład Ukrainy mógłby promieniować na inne państwa poradzieckie i zachęcać ich elity do prób emancypacji od Kremla. Tak więc dla Moskwy stawką w konflikcie na wschodniej Ukrainie jest zatrzymanie i odwrócenie niekorzystnego dla Rosji geopolitycznego trendu, który rozpoczął się w latach 1990–1991 wraz z utratą przez Moskwę kontroli najpierw nad państwami Europy Środkowej, a następnie – w wyniku rozpadu ZSRR – nad sowieckimi republikami związkowymi.

Znaczenie konfliktu z Ukrainą w wymiarze wewnątrzrosyjskim

Wydarzenia na Ukrainie mają też istotne znaczenie dla wewnętrznej sytuacji politycznej w Rosji – są dla Kremla narzędziem wzmocnienia legitymizacji obecnej ekipy rządzącej i próbą konsolidacji elit i społeczeństwa.

Aneksja Krymu i ingerencja na Ukrainie wschodniej (przedstawiana jako obrona bratniego narodu przed niehumanitarną polityką Kijowa) zapewniły prezydentowi Putinowi rekordowy wzrost poparcia społecznego – według sondażu Centrum Lewady z 6 sierpnia wynosi ono 87%. Jest to odwrócenie trendu spadkowego obserwowanego już od kilku lat (poprzedni rekord 88% Putin odnotował w czasie wojny z Gruzją, od tego czasu poparcie to stopniowo malało, wahając się na początku 2014 roku między 60–65%). W wymiarze doraźnym wzmacnia to pozycję prezydenta w systemie władzy i osłabia wpływy jego oponentów – zarówno opozycji krytycznej wobec aneksji Krymu, szeroko pojętych środowisk liberalno-demokratycznych, jak i tych grup w rosyjskich elitach, które nie popierają polityki konfrontacji z Zachodem, gdyż przynosi im ona wymierne straty. Utrzymanie wysokiego poparcia społecznego jest obecnie dla Putina o tyle ważne, że ma on świadomość ukrytego niezadowolenia wśród części elit, spowodowanego sankcjami ekonomicznymi i pogarszającym się klimatem inwestycyjnym. W kolejnych latach negatywne konsekwencje tych sankcji będą narastały, a to może potęgować niezadowolenie w elitach i biznesie, a po części także w społeczeństwie. W tej sytuacji mocarstwowa polityka zagraniczna, która współbrzmi z oczekiwaniami większości społeczeństwa, będzie dla Putina ważnym (a być może głównym) źródłem legitymizacji całości jego rządów. To z kolei będzie wymagało od Kremla kolejnych „sukcesów” (przynajmniej propagandowych) w związku z operacją na

Ukrainie.

Kolejną motywacją wewnątrzpolityczną do kontynuacji projektu „Noworosji” jest próba utrzymania przez prezydenta Putina poparcia środowisk nacjonalistycznych, w których obserwuje się rozbudzone aspiracje mocarstwowe. Mimo iż na Ukrainie wschodniej walką separatystów kierują wysłannicy Kremla – wspierani z Rosji „ochotnikami”, bronią i pieniędzmi – część rosyjskich środowisk nacjonalistycznych uważa zaangażowanie Moskwy za niewystarczające i heroizuje walczących tam rosyjskich watażków na czele z Igorem Girkinem (Striełkowem). Rodzi to na przyszłość ryzyko przejścia środowisk nacjonalistycznych – z reguły dobrze zorganizowanych, często dysponujących bronią – do aktywnej opozycji wobec reżimu, co byłoby poważnym wyzwaniem dla władz. Środowiska nacjonalistyczne już wcześniej demonstrowały krytycyzm wobec Kremla – w latach 2010–2011 powstawały i aktywizowały się grupy oskarżające Kreml o „antyrosyjską” politykę migracyjną i rozrost korupcji. Aneksja Krymu diametralnie zmieniła nastroje w tych środowiskach, zapanowała w nich euforia, która przełożyła się na poparcie dla polityki Putina. Jednocześnie, aneksja podsycała oczekiwania tych środowisk na dalszą, agresywną ekspansję na Ukrainie, w tym formalne utworzenie na terenie obwodów donieckiego i ługańskiego zależnych od Rosji podmiotów.

Wreszcie, ogromnym wyzwaniem byłaby dla reżimu Putina choćby częściowo udana transformacja Ukrainy – państwa bliskiego Rosji mentalnie, kulturowo, językowo. Podważyłaby ona całą filozofię projektu Kremla integracji eurazjatyckiej, opierającego się na założeniu, iż obszar poradziecki – umownie zwany „Rosyjskim Światem” (*Russkij Mir*) – jest odrębną cywilizacją, o wartościach odmiennych od zachodnich. „Wciąganie” krajów tego regionu w orbitę wpływów Zachodu Rosja traktuje jako pogwałcenie naturalnego ładu ukształtowanego na tym obszarze, a swoje działania – jako obronę tego porządku. Ewentualne wejście Ukrainy na ścieżkę integracji europejskiej i jej skuteczna transformacja byłaby dla Rosji symbolicznym krachem jej projektu geopolitycznego. Dzięki bliskości kulturowej obu społeczeństw przykład Ukrainy mógłby promieniować na świadomość Rosjan i zrewolucjonizować ich oczekiwania wobec modelu przywództwa i ścieżki rozwoju gospodarczego. Blokowanie transformacji Ukrainy z użyciem wszelkich, także militarnych, środków jest więc próbą Kremla obrony własnego modelu państwa – autorytarnego, scentralizowanego, z przedmiotową rolą społeczeństwa.